

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Anglia. — Francya. — Szwajcarya. — Włochy. — Niemce. — Prusy. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 5. kwietnia. Dla umieszczenia starostwa okręgowego w Kentach obwodu Wadowickiego odstąpiła tamtejsza gmina miejska stósowne lokalności w miejskiem zabudowaniu ratuszowém bezpłatnie na lat dwadzieścia.

Tę w interesie publicznym niesioną pożyteczną ofiarę tudzież udowodniony temsamém patryotyczny sposób myślenia podaje c. k. rząd krajowy z przyjemnością do wiadomości publicznej.

Lwów, 5. kwietnia. Wyrokiem prawnym skazany został *Samuel Schnepf*, rodem ze Lwowa, 81 lat mający, izraelita, wdowiec, nauczyciel dziesi za przekroczenie przepisów meldunkowych na 10-dniowy areszt, zaś w drodze łaski opuszczono mu tę karę; *Manes Schmirling*, rodem z Drohobyczy obwodu Samborskiego, 52 lat mający, izraelita, żonaty, najemnik, skazany został za przekroczenie przepisów meldunkowych na 10-dniowy areszt.

— 5. kwietnia. *Teodor Zygmuntowski*, rodem ze Lwowa, 49 lat mający, rel. r. kat., bezżenny, nauczyciel muzyki, skazany został wyrokiem prawnym w wyższej instancji potwierdzonym za zatajenie broni na trzy-miesięczny areszt.

— 5. kwietnia. *Jan Szepeński*, rodem ze Lwowa, 23 lat mający, rel. r. kat., bezżenny, nauczyciel muzyki, skazany został wyrokiem prawnym w wyższej instancji potwierdzonym za przekroczenie przepisów paszportowych na 24-godzinny areszt; w drodze łaski opuszczono mu tę karę.

Z c. k. sądu wojennego.

Czerniowce, 31. marca. Wyrokiem sądu wojennego skazany został *Majer Henig*, rodem z Bohorodczan obwodu Stanisławowskiego, 25 lat mający, rel. izraelskiej, żonaty, dzierżawca szynkowni za przekroczenie przepisów paszportowych na trzy-tygodniowy areszt w sztokhauzie w kajdanach, a wyrok ten potwierdzono i dnia dzisiejszego wykonano.

Z c. k. wojskowej sekcji śledczej nr. 4.

Sprawy krajowe.

(Dekret względem organizacji władz finansowych w lombar.-weneckiem królestwie.)

Wiedeń, 7. kwietnia. Urzędowa gazeta medyolańska z 2go b. m. zawiera dekret c. k. gubernatora jeneralnego tyczący się organizacji władz finansowych w lomb. weneckiem królestwie. 15 b. m. zostanie rozwiązana główna dyrekcya finansowa w Weronie, i tego samego dnia rozpoczyna urządowanie swoje prefektury finansowe w Medyolanie i Wenecyi.

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 6. kwietnia. Jego ces. Mość rozporządził, aby p. fzm. hrabia *Khevenhiller* jako prezes najwyższego trybunału sądowego nosił tytuł prezydenta tego trybunału.

— Zapewniają, że prezydent ministrów książę Schwarzenberg wysłał temi dniami okólnik proponujący odwołanie pełnomocników dworów niemieckich na konferencyach drezdeńskich.

— Tutejsza izba handlowa zaniósła prośbę do ministaryum handlu, aby wydało ustawę o podatku patentowym dla wszystkich podróżujących kupców i fabrykantów w obrębie całej monarchyi, przeczco podróżni tacy byłiby obowiązani równie jak każdy inny kupiec lub rękodzielnik starać się o arkusze zarobkowe.

— Z najwyż. rozkazu Jego ces. Mości mają ustać nadal terazniejsze uniformy galowe dla najwyższych urzędów dworskich, jako to tajnych radców, szambelanów i podczaszych, a natomiast mają być zaprowadzone dla nich tylko dwa rodzaje uniformów dworskich, mianowicie uniform od parady i mały czyli tak zwany *campagne-uniform*. Pod względem koloru, kroju, ozdób i innych szczegółów przy obydwóch tych uniformach mają być zachowane i nadal przepis ustanowione dla rozmaitych kategorii uniformów dworskich z tą odmianą tylko, że przy uniformie od parady zawsze białe a przy uniformie małym zawsze zielone pantalony z bortami noszone być

mają, a ostatnie i wtedy nawet, gdy mały uniform w czasie żałoby dworskiej przywdziany zostanie.

(Explozja wieży amunicyjnej.)

Z **Temeszwaru** piszą pod dniem 3. kwietnia: Dziś o 7¹/₄ godzinie z rana przedstawiało miasto nasze okropny widok. Wieża amunicyjna na wałach twierdzy w pobliżu siedmiogrodzkich koszar wysadził proch w powietrze z straszliwym hukiem i obsypał w kilka minut później najbliższą dzielnicę miasta prawdziwą ulewą kamieni, cegieł, wapna, belków, słupów itp., do niektórych pomieszczeń wpadło nawet kilka bomb i granatów, które pękły natychmiast niewyrządziwszy jednak cudownym sposobem żadnej szkody ani na zdrowiu ani na majątku mieszkańców. Dodajmy do tego nieprzejrzaną w pierwszej chwili dym prochu, gęstą chmurę pyłu zaciemniającą widok, jęk rozpaczy przerażonego tłumu, szczególnie kobiet i dzieci, ryk zwierząt domowych, brzęk tysięcy zgruchotanych okien, łoskot padających dachówek, okienic, drzwi i kominów — a będziemy mieć zupełny obraz najokropniejszego zamieszania. O ile dotychczas wiadomo, postradało przytem życie 15 do 20 osób; ciężko rannych zaś jest stosunkowo bardzo mało. Oprócz zatrudnionych podówczas w prochowni 7 artylerzystów, zginął także kapitan z pułku piechoty hr. *Hartmanna*, baron *Reitzenstein*, którego znaleziono zabitego na łóżku w pokoju jego w koszarach siedmiogrodzkich. W chwili gdy to pisać, (3. godz. po południu) pękają jeszcze tu i owdzie zagrzebane między zgłiszczami granaty — lecz niebezpieczeństwo już minęło. — Pobliskie budynki oprócz zawałonych kominów, nieponiosły zresztą żadnej szkody znacznej. Przyczyny tego nieszczęścia niewykryto jeszcze.

(Lit. kor. austr.)

(Ogłoszenie urzędowe.)

Medyolan, 2. kwietnia. Temi dniami wyszło tu urzędowe ogłoszenie, że wszyscy ci właściciele i dozorczy domów, którzyby przyklepione na domach swoich plakaty lub znaki rewolucyjne natychmiast podziierać niekazali, ulegną karze pieniężnej w kwocie 10 zlr. m. k. Z uzbieranych w ten sposób pieniędzy ma być utworzony fundusz, z którego każdy, ktokolwiek roznosiciela lub przyklepacza takich plakatów lub znaków rewolucyjnych na gorącym uczynku złapie i władzy wymieni, otrzyma nagrodę w kwocie 100 zlr. m. k. (L. k. a.)

(Depesza telegraficzna.)

Medyolan, 4. kwietnia. Hrabia *Giulay* objął znowu komendę nad wojskiem.

(Austr.)

(Kurs wiedeński 8. kwietnia 1851.)

Obligacye długu państwa 5% — 96¹¹/₁₆; 4¹/₂% — 84¹³/₁₆; 4% — —. 4% z r. 1850 — —; 3% — —. Losy z r. 1834 — —; z r. 1839 — 302¹/₂. Wiedeńskie miejsko bankowe 2% —. Akcye bankowe —. Akcye kolei póljce. 135¹/₄. Głognickiej kolei żelaznej —. Odenburskie 123. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 558. Lloyd —.

Ameryka.

(Wiadomości z zjednoczonych Stanów Ameryki północnej.)

Washington, 14. marca. Kongres ukończył się 4. b. m., a rozpoczęte od czasu jego zagajenia agitacye przeciw wykonaniu bilu kompromisowego w zamiarze zerwania jedności między północnemi a południowemi państwami, spęły na niczem. Rezultat ten należy zawdzięczyć usiłowaniam patryotycznych członków obu izb i wielkiej części dzienników. Zaraz po wszczętym rokosz w Bostonie na początku lutego, dla uwolnienia jednego niewolnika zbiegłego, którego miano wydać w ręce jego pana, ogłosił prezydent proklamacyę z dnia 18. lutego, w której upominał mieszkańców i zwierzchności do spełnienia ich obowiązku, utrzymania powagi praw i ukarania winnych. Uchwała wydana ze strocy senatu spowodowała prezydenta do oświadczenia się w drodze poselstwa o prawach władzy wykonawczej w okoliczności utrzymania publicznego pokoju, a większość wydziału senatorskiego wyraziła się korzystnie o tem poselstwie. Sprawa ta nie przysłała więcej pod obrady senatu. W większej części państw zjednoczonych utworzyły się tak zwane stowarzyszenia federalcyjne w obec konwencyi szczególnych państw obstających przy zatrzymaniu niewolnictwa, i poddających pod obrady oderwanie się od unii, za którem południowa Karolina stanowczo się oświadczyła. — Prawodawcze zgromadzenie tego państwa przedłoży kwestyę oderwania się narodowemu zastępstwu z 169 członków przyszłej jesieni do rozstrzygnięcia. Tymczasem zajmują się przygotowaniem do uzbrojenia ludu i obrony krajowej. Prawdopodobnie oświadczy się 127miu deputowanych za oderwaniem się. W razie, gdyby rząd federacyi miał przeciw temu użyć środków gwałtownych, tedy łatwo mogłoby przyjść do tego, izby i inne państwa obstające za utrzymaniem niewolnictwa oświadczyły się za południową Karoliną. Spodziewać się jednak należy, iż rząd zjednoczonych państw amerykańskich dobrze się wprzód w tej sprawie namysli, nim przystąpi do

zatargów wojennych z ludnością liczącą do 668,467 dusz, i pomiędzy którą znajduje się 384,720 niewolników.

Z Portugaliją załatwiono już spory względem niektórych pretensyi pieniężnych. Rząd portugalski zobowiązał się wypłacić pewną sumę, mającą być oznaczoną za pośrednictwem sądu polubownego, któremu obie strony się poddają. (Pr. Z.)

Anglia.

(Dyskusye w izbie wyższej.)

Londyn, 2go kwietnia. W izbie pierwszej zaproponował wczoraj lord Torrington, były gubernator wyspy Ceylon, aby prosić izbę niższą o kopię sprawozdania komisji zajmującej się sprawą ceylońską. P. Baillie cofnął swoją mocę, zatem jest to jedyny środek do obalenia wszelkich potwarzy. On, lord Torrington, starał się o to zawsze, aby zmniejszyć wydatki dla kolonii a powiększyć jej dochody; samowolnych okrucieństw nie dopuszczał się nigdy, za co pomiędzy innemi ręczy nam charakter tych oficerów angielskich, którzy mieli udział we wszystkich aktach karnych; surowym zaś musiał być koniecznie przy tak zdemoralizowanej ludności; sądy cywilne niebyłyby nic poradziły w tych niespokojnych czasach, przeto musiały być zaprowadzone sądy wojenne. Hrabia Grey wystąpił w obronie jego i utrzymywał, że postępowanie lorda nie zasługiwało bynajmniej na nagane, chociaż wydarzały się tu i ówdzie pojedyncze nadużycia; lecz i pod zarządem zacnego księcia (Wellingtona) działo się to samo. Książę Wellington korzystał z tej sposobności, aby objawić swoje zdanie o skuteczności sądów wojennych. Potem przyjął propozycję lorda Torrington. (Pr. Ztg.)

(Izba niższa.)

Londyn, 3. kwietnia. W izbie niższej oznajmił dziś kanclerz skarbu, że jutro przedłoży wniosek aby się izba przeistoczyła w komitet subsydjów dla zastanowienia się nad wnioskiem, iżby podatek od dochodów jeszcze pewny czas pobierano. Hume zapowiedział zaraz poprawkę, aby podatek od dochodów pobierano jeszcze rok jeden. W końcu uchwalono większością 166 głosów przeciw 98, że może być przedłożony bil względem odmiany przysięgi dla przypuszczenia żydów do parlamentu. (B. Z.)

(James Hill fałszerz banknotów austriackich przed sądem asyzów.)

Londyn. Dnia 27. z. m. stał przed asyzami w Warwiku, James Hill, lat 35 mający, obwiniony o fałszerstwo austriackich banknotów.

Obwiniony wezwał był w lipcu r. z. pewnego rytownika w Birmingham, nazwiskiem Underwood, aby mu wyrył banknot austriacki na 100 złr.; dany na wzór banknot był prawdziwy, i tylko orzeł cesarski był zeń wycięty. Underwood przyrzekł żądaniu za dość uczynić, lecz zarazem uwiadomił o całej tej sprawie p. Stefens, dyrektora policji w Birmingham. Pan Stefens kazał mu zająć się tą pracą, i przyrzekł mu wynagrodzenie ze strony c. k. austr. rządu. Na żądanie Jakóba Hill odbito więc 1500 odcisków. Zawiadomiona o tym policja zabrała je natychmiast, jak tylko Hill otrzymał był te odciski od rytownika. Wprzód nieco obstał on u innego rytownika, nazwiskiem Steel, stępel z cesarskim orłem, mający służyć do uzupełnienia not przez Unterwooda rytowanych.

James Hill uznany został za winnego, i skazany na lat 14 deportacji. (W. Z.)

Francya.

(Depesza telegraficzna.)

Paryż, 5. kwietnia. Pogłoska o wezwaniu pana Barrot do pałaca Elysee jest fałszywa. — Komisya dla spraw komunalnych przyjęła ustawę względem wyboru burmistrzów. — Zgromadzeniu ustawodawczemu przedłożono sprawozdanie o obchodzie uroczystości na cześć republiki. — W poniedziałek rozpocznie się dyskusya nad ustawą o gwardji narodowej. — Artylerya gwardji narodowej w Schletstadt została rozwiązana. (Austr.)

(Zatrważający stan rzeczy. — Bliska burza w zgromadzeniu narodowym.)

Paryż, 3go kwietnia. Jakkolwiek naszym zdaniem, pisze dziennik *Independance Belge* przesadzone są szērzące się obawy i niepokojące wieści, pewna jednak, że stan rzeczy we Francji groźną przybiera postać, niespokojność opanowała wszystkie umysły; do tego przyszło, że zapowiedziano powstanie nie tylko na dzień pewny, lecz wyznaczono nawet bardzo bliski termin. Termin jednak oznaczony (mówią, że nim dziesięć dni upłynie) zdaje nam się właśnie być powodem do zaspokojenia. Mimo to zdaje się rzecz pewną, że w kilku pracowniach paryskich znowu się zaczyna dość żywa fermentacja, że męrowie gotowi są korzystać z najmniejszej sposobności, a w departamentach codziennie więcej się organizuje armia socjalistów.

Nowiny jakie dziś miały nadejść z Montpellier pomnożyły jeszcze niepokój w Paryżu. Słychać bowiem, że w tym mieście zaszły ważne zdarzenia. Przyszło między dwoma korpusami załogi tamtejszej do starcia, którego przyczyny niewymieniają. Mówią, że z jednej i z drugiej strony jest kilku rannych, a nawet zabitych. — Brakuje zresztą szczegółów i spodziewać się można, że pierwsze doniesienia są przesadzone. Niesłychać aby ludność miała udział w tym konflikcie, niewiadomo nawet jeszcze, czyli tam szło o jaką sprawę polityczną; lecz armia jest najdzielniejszą podporą, na którą oprzeć się może w obecnym składzie rzeczy stronnictwo porządku; nie przeto dziwnego, że scyżya w armii, z jakiegokolwiekby pochodziła przyczyny, wznieca słuszną obawę.

Ponieważ przytém właśnie w departamentach południowych najgłośniej się manifestuje agitacja demagogiczna, uważają przeto, dopóki nie ma dokładnych szczegółów, zaszłości w Montpellier za symptom większych zaburzeń, jakie wywołać może ta agitacja. Wszystko to łącząc się z pogłoskami o zamysłach anarchistów w samym Paryżu, pogrążyło dziś mieszkańców stolicy w wielką niespokojność, która jak się spodziewamy ustąpi, gdy przemienie pierwsze wrażenie otrzymanych wiadomości i tych pogłosek. W zgromadzeniu narodowym zanosi się na burzę, która lada dzień wybuchnie. — Propozycya przedłożona dziś przez pana Pascal Duprat łatwo stać się może powodem wybuchu. Dotyka ona bowiem do żywego obecną sytuację. Pan Pascal Duprat żąda postanowienia jak najsurowszych kar przeciw każdemu, kto by popierał wybór niekonstytucyjnego kandydata na prezydenturę republiki. Ta propozycya stawia więc jasno kwestyę przedłożenia władzy prezydenta teraźniejszego. Zdaje się, że zgromadzenie zwlekać będzie tę dyskusyę tak, aby sprawozdanie i debata przypadły dopiero w miesiącu maju, kiedy potrzeba będzie przystąpić do wielkiej kwestyi rewizji konstytucyi, lecz i maj niedaleko.

Tymczasem gotuje się każde stronnictwo, a *fazyoniści*, którzy się bynajmniej nieuwważają za pobitych, zamyślają znowu rozpocząć kampanię. Zapewniają, że naczelnicy tego stronnictwa pp. Berryer, Guizot, Duchatel itp. nabyli dziennik *Assemblée Nationale*, który już i tak dzielnie bronił zlania się obydwóch linii Burbonów.

(Szczegóły o komplocie Lugduńskim.)

Paryż, 2. kwietnia. O przesileniu ministeryalnem nieda się dziś powiedzieć nic ciekawego; wszystkie w tej mierze robione domysły, mniemania i kombinacye są w ogóle bezzasadne. Natomiast otrzymaliśmy dziś szczegółowe doniesienia o komplocie lugduńskim, które przypuszczamy, że są prawdziwe, zdolne są nadać tej sprawie znaczenie godne uwagi powszechnej. Doniesienia te są następujące: Głową i twórcą komplotu jest niejaki p. Gent, bardzo ambitny i utalentowany człowiek. — Jak wiadomo, miało z końcem przeszłego maja wybuchnąć w całej Francji powstanie rewolucyjne, lecz zamiar ten nie udał się, bo wojsku brakowało wodzów. Republikanie barwy dziennika *National*, do których się udano o pomoc, ulekli się takich sprzymierzeńców i poznali, że z reakcją daleko jest bezpieczniej.

Od tego czasu poprzysięgli komuniści wieczną nienawiść republikanom czyli podług ich nazwy: czerwonym burgrabiom. Tymczasem nieprzerwało to odroczenie bynajmniej organizacyi wspomnianego komplotu, i gdy Gent objął kierunek tej sprawy, udało mu się, w krótkim czasie rozciągnąć na 15 departamentów sieć tajnego stowarzyszenia pod nazwą: „Młoda góra.“ Departamenta te zaczęwszy od Bourg, zajmowały całą południowo-zachodnią część Francji. — Potem przedłożył Gent deputowanym góry w Maçon na dniu 30go sierpnia warunki swoje i ogłosił w kilka dni potem w Genewie wychodźcom tamtejszym, że wkrótce będą mogli powrócić do Francji. A w kawiarni pod godłem „Stanów zjednoczonych“ rozprawił nawet całkiem jawnie o planach swoich. To doniesiono naturalnie rządowi i 24go października nastąpiło przyaresztowanie pana Gent w Lugdunie.

Stało się to w sam czas, gdyż właśnie wtedy miała nastąpić eksplozja. Lecz i teraz jeszcze niemięło niebezpieczeństwo, bo chociaż szef jest uwięziony, to przecież żyje jeszcze armia. A zresztą sprzysiężenie Genta było tylko częścią rewolucyi europejskiej, która się przygotowuje wszędzie, a tu i ówdzie nawet bez organizacyi i bez tajemnicy.

Jeszcze w ostatnich dniach stycznia odbył się w Lugdunie kongres młodej góry, na którym uchwalono używać nadal: „bezpośredni rząd ludu“ za hasło agitacyi. (G. Wr.)

(Wniosek pana Pascal Duprat.)

Paryż, 4. kwietnia. Wniosek pana *Pascal Duprat* przedłożony wczoraj zgromadzeniu narodowemu brzmi dosłownie jak następuje:

Art. 1. Każde indywiduum proponujące lub popierające słowem, piśmem, lub innym sposobem jedną z kandydatur na prezydenturę republiki zakazanych artykułem 45 konstytucyi, podpada karze pieniężnej od 1000 do 3000 franków i karze więzienia od jednego do pięciu lat z utratą praw obywatelskich na lat dziesięć.

Kara się podwaja, jeżeli winny jest urzędnikiem. Jeżeli jest wyższym urzędnikiem, ministrem lub prezydentem republiki, tedy przestępstwo to uważane być ma za *zdradę stanu*.

Art. 2. Kartki przy głosowaniu, sprzeciwiające się postanowieniom traktatu konstytucyjnego względem kandydatury, uważane być mają za nieoddane.

Kartki takie mają być podarte, nienależy ich wymieniać w protokole i odciągnąć od liczby głosów.

Art. 3. W razie przekroczenia podpadają komisarze wyborów karze pieniężnej od 500 do 3000 franków, tudzież karze więzienia od 6 miesięcy aż do 3 lat. Można ich ukarać także odebraniem praw obywatelskich na lat pięć.

Art. 4. Niniejsza ustawa wraz z Art. 45. *) konstytucyi ma być we wszystkich gminach republiki publicznie wywieszona, aż do nowego wyboru prezydenta.

*) Art. 45. konstytucyi jest następujący: Prezydent republiki wybiera się na cztery lata i dopiero po upłynionych znowu czterech latach może być na nowo wybrany. Toż samo nie może po nim przed upływem tego czasu być wybranym wice-prezydent lub jeden z krewnych i powinowatych prezydenta aż do szóstego stopnia. (B. Z.)

(Pocztą francuską.)

Paryż, 2. kwietnia. Pan Mercier, wysłany jak wiadomo z misją do dworów północnych, ma doręczyć gabinetom w Berlinie, Petersburgu i Wiedniu, plan pośrednictwa pod względem spraw konferencyi drezdeńskich.

— Od kilku dni panuje nadzwyczajny ruch w hotelach ambasady austriackiej, pruskiej, angielskiej i rosyjskiej. Poseł rosyjski miéwa częste konferencye z posłem austriackim i z ministrem spraw zewnętrznych panem Brenier. — W ostatnich dniach przybyło tu kilku kuryerów rosyjskich. (Pr. Zlg.)

Szwajcarya.

(Wiadomości potoczne z Berny.)

Berna, 1. kwietnia. Rada federacyjna mianowała deputacyę na uroczystość majową w Zuryku. — Tutejsze stowarzyszenie reformy liczy 15,000 członków. — Angielski sprawujący interesa żąda, aby mu zakomunikowano paszporta, które się wydaje wychodzącym politycznym do Anglii. — Rząd austriacki oświadczył, iż nie wejdzie z Szwajcaryą w układy o połączenie federacyjnych i austriackich kolei żelaznych, aż dopóki koleje szwajcarskie nie będą tak daleko wybudowane jak austriackie. (P. Z.)

Włochy.

(Wiadomości potoczne z Rzymu.)

Wiadomości z Rzymu sięgające po dzień 24. marca donoszą o zamierzonym napadzie na Włochy, który wyjść ma z Grecyi. Pewien Włoch z nazwiska *Zambeccari* kierować ma tym przedsięwzięciem uorganizowanym na rozkaz centralnego komitetu w Londynie. Potąd nie wspominają o tém bynajmniej dzienniki włoskie, a wieść ta zdaje się być tylko wymysłem, i jedną z tych, jakie krążą niustannie o planach spiskowych. — W Rzymie słycać ciągle jeszcze o przyszłej zmianie ministrów papieżkich. Kardynał Fornari zastąpić ma monsr. Savelli, którego wynagrodzą dostojnością kardynalską; oprócz ministerium spraw wewnętrznych objąć ma kardynał Fornari jak mówią także i bióro policyi; przyszłym zaś ministrem finansowym wymieniają msgr. Morrichini. — Najbliższe konsystoryum odbyć się ma dopiero w ciągu miesiąca kwietnia, gdyż oczekują jeszcze przybycia kardynała arcybiskupa Gousseta z Reims. 27go marca miało się odbywać w Rzymie żałobne nabożeństwo za ś. p. księcia Salerno. (Pr. Z.)

— Doniesienia zawarte w dziennikach francuskich, pisze korespondent do dziennika *Times*, jakoby tutaj zaszły znowu niepokoje i zanosilo się na nową zmianę porządku rzeczy, są całkiem bezzasadne; Rzym bowiem jest teraz najspokojniejszym miastem w Europie, i za to mógłbym śmiało ręczyć. Jakoż tak długo niem zostanie — pokąd tylko mieć będzie u siebie załogę francuską. Gdyby ją odwołano, natenczas dopiero możnaby zwątpić o spokoju, a nawet być pewnym tego, że władza papieża nie utrzymałaby się i przez jeden tydzień. Oburzenie przeciw Watykanowi owładnęło Rzymian nie mniej jak dawniejszymi czasy, chociaż je więcej niż dawniej ukrywają, a większa część ludności życzy sobie na wszelki sposób zmiany. Zresztą mówiąc prawdę, ucisk ludu nie jest tak straszny jak sobie wyobrażają — przynajmniej co do interesów materialnych; nienawidzą po prostu rządy duchownych, a trwoga przed dowolnością władzy stała się prawie powszechną. Mieszkańcy miasta Rzymu wcale nie są obciążeni stałymi podatkami, zagraniczne tylko przedmioty zbytłowe opodatkowane są nad miarę. Wprawdzie nie ma tu żadnego bezpieczeństwa osoby lub własności, bowiem kościół może pierwszą uwięzić kiedy mu się tylko podoba, a drugą skonfiskować; dowolność ta jednak właściwa wszystkim rządóm absolutnym dosięga zwykle tylko znanych stronników rewolucyi. Mimo wszelkiej wszakże ostrożności ukrywa się w murach wiecznego miasta wydział republikański, a wystawcy roznoszą uchwały jego i depeze tam i nazad; zeszłego jeszcze tygodnia przytrzymano tutaj osobę mającą przy sobie znaczny zapas bonów Mazziniego do sprzedaży. Ludność jednak nie chce być tyle wyrozumiałą, że rząd musi bronić się przeciw sprzysiężeniom, i że pocisk wymierzony przeciw winnemu dosięgnąć może czasami także i niewinnego. (A. a. Z.)

Niemce.

(Sprawy izby radców państwa. — Reskrypt rządu pfalegrabskiego względem nauczycieli.)

Mnichów, 2. kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu izby radców państwa przyjęto zupełnie według wniosku drugiej izby projektu do ustaw względem wkroczenia siły zbrojnej do utrzymania prawnego porządku i względem uczynienia przygotowań ku wybudowaniu kolei żelaznej z Norymbergii do Regensburga. Sprawdzono i za ważną uznano legitymacyę wstępującego radcy państwa Fugger-Babenhausen. — Rząd pfalegrabski wydał reskrypt do władz podrzędnych, aby jak najściślej uważać na postępowanie wszystkich osób zawodu szkolnego. Rząd otrzymał doniesienie, że wielu z nich miało czynny udział w ruchach rewolucyjnych w palatynacie, chociaż ich niepociągnięto do kary i że jeszcze w ścisłych stosunkach zostają z ludźmi znanymi w gminach za zwolenników partyi rewolucyjnej. Należy przeto ścisły mieć nadzór nad takimi nauczycielami, i gdziekolwiek się tylko pokażą w zawodzie szkolnym niegodne osoby, należy je wymienić i niezwłocznie podać o ich oddalenie.

(Król Ludwik wyjechał do Włoch. — Uchwała rady państwa)

Mnichów, 1. kwietnia. Dziś zrana o godzinie 5tej udał się Jego Mość król Ludwik w podróż do Włoch. Jego królewicz. Mość

książe Adalbert odprowadzi Ojca swego aż do Botzen. Przez kilka dni zabawi Jego król. Mość w ciągu podróży na odwiedzinach u dostojnej córki swjej księżny Adelgundy w Modenie, i zamysła stanąć na 15go w Rzymie, aby być obecnym przy wielkich uroczystościach kościelnych podczas świąt wielkanocnych.

Rada państwa potwierdziła dziś bez odmiany projekt względem użycia siły zbrojnej dla utrzymania porządku prawnego. Obrady nad projektem tym trwały tylko pół godziny. (A. Z.)

(Uгода rządu austriackiego z król. bawarskim rządem.)

Mnichów. Względem kosztów zaopatrzenia i transportowania wojsk cesarskich od listopada zawarł rząd austriacki ugode z rządem tutejszym. Dotąd zapłacono już tytułem kosztów transportowych 115,694 zm. Nasze koleje żelazne zyskały przytem niemało.

(Niedostatek w Hesyi. — Sprawa oficerów heskich)

Kassel. Niedostatek w Hesyi jest tak wielki, że w niektórych okolicach są mieszkańcy zupełnie pozbawieni zarobku i środków do utrzymania. — Komisya pod prezydencyą generała Damboer zdecydowała, że wyżsi oficerowie armii heskiej zasługują na karę, a niżsi karani być niepowinni. Sledztwo rozpoczęło się już.

(Zatargi między austr. i prus. wojskiem. — Wiadomości potoczne.)

Rendsburg, 3. kwietnia. Przez kilka wieczorów wydarzają się tu zatargi między austriackim i pruskim wojskiem. Wczoraj zapobieżono tylko za pomocą silnych patroli nowemu starciu się. — Komendę nad twierdzą objął od 1. kwietnia pruski generał Knoblauch. — Duńczycy budują w pobliżu twierdzy dwie wielkie komory cłowe. — Do Eckernförde przybyli już oficerowie duńscy, którzy mają być wcieleni do kontyngensu holsztyńskiego. (Austr.)

(Narady liberalnej partyi nad przyszłemi wyborami do sejmu.)

Sztutgarda, 31. marca. Wczoraj odbyło się większe zgromadzenie mężów tutejszych i obcych należących do partyi liberalnej. Celem zgromadzenia było naradzenie się nad przyszłemi wyborami do sejmu. Obecni byli tego zdania, że jest obowiązkiem brać udział w wyborach; nienależy mianować komitetu centralnego, natomiast życzyliby wypadało, aby utworzono komitety wyborcze w pojedynczych okręgach, któreby bezpośrednio wydawały projekta wyborów.

(Senat przyzwala na wysłanie pełnomocnika do sejmu związkowego.)

Hamburg, 2. kwietnia. Na okólną depezę z dnia 27. z. m. którą rząd pruski wzywa owe państwa, które się dotychczas wstrzymały od obesłania sejmu związkowego w Frankfurcie, aby mianowały pełnomocników do tego zgromadzenia, dał senat na dzisiejszym posiedzeniu przyzwalającą odpowiedź. (P. Z.)

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 4. kwietnia.)

Metal. austr. 50/0 — 72³/₄; 4¹/₂0/0 —. Akcy bankowe 1162. Sardyń. 36³/₄. Hiszpańskie 30/0 — 35³/₈. Polskie 500 L. 83.

Prusy.

(Sprawy izb pruskich.)

Berlin, 4. kwietnia. Izbie drugiej przedłożono dziś sprawozdanie komisji finansowej o wykonaniu ustawy tyczącej nadzwyczajnego etatu wojska i kredytu na rok 1850 w kwocie 18 milion. talarów, jakoteż projekt do ustawy o dalszym nadzwyczajnym kredycie dla administracyi wojskowej w latach 1850 i 1851 i względem dostarczenia potrzebnych dla pokrycia jego środków pieniężnych. — Na wczorajszym posiedzeniu izby pierwszej przyjęto w całości ustawę o podatku dochodowym. (Austr.)

(Rozprawy w drugiej izbie.)

Berlin, 7. kwietnia. Na przedwczorajszym posiedzeniu drugiej izby przyjęto powtórnie kodex karny z poczynionemi zmianami w redakcyi, tudzież ustawę o stanie obłączenia. Potém przystąpiono do dalszej dyskusyi nad rozporządzeniem z dnia 2. stycznia 1849 względem zniesienia jurydykcyi prywatnej a w ogóle organizacyi sądów, a po ogólnej debacie uznano nagłośnić pomienionego rozporządzenia znaczną większością głosów. (B. Z.)

(Wiadomości bieżące z Berlina.)

Berlin, 3. kwietnia. Do téj chwili nie sprawdzono wprawdzie powrotu Prus do dawnego związku niemieckiego żadnem urzędowem obwieszczeniem, mimoto jednak uważają to za rzecz już nie wątpliwą. Waznego tego kroku nie uczyniono — jak się dowiadujemy, bez przyzwolenia i współdziałania tych państw mniejszych, które przyłączeniem się swojem do unii, mniej więcej dobrowolnie uznały pryncypat Prus. — J. M. królowa bawarska oglądała dzisiaj nowe muzeum, poczem była u stołu królewskiego w Charlottenburgu. Książę Karol dawał dzisiaj ucztę, na którą zaproszono pewną liczbę deputowanych z Prawej obu izb. — Dzisiejsze posiedzenie izby pierwszej trwało dość krótko, i nie zaszło na niem nic wazniejszego. — W izbie drugiej przyjęto znaczną większością propozycyę komisji tej treści, izby przedłożony projekt względem dostaw wojennych uchwalono w takiej samej osnowie, w jakiej wyszedł był ze specjalnych w izbie dyskusyi. (Ll.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Samborskim.)

Sambor, 5. kwietnia. Według doniesień handlowych z Sambora, Drohobycza i Komarna płacono tamże na targach w drugiej połowie marca w przecięciu za korzec pszenicy 20r.45k.—22r.30k.

—20r., żyta 17r.7k.—16r.30k.—16r., jęczmienia 12r.30k.—12r.30k.—12r., owsa 7r.15k.—6r.35k.—7r., hreczki 0—12r.30k.—11r., kukurudzy 15r.30k.—14r.—0, kartofli 6r.30k.—5r.20k.—5r. Za cętnarsiana 3r.40k.—2r.—3r.45k. Sag drzewa twardego kosztował 17r.30k.—14r.—20r., miękkiego 12r.30k. Funt mięsa wołowego sprzedawano po 11k.—8k.—9k. i garniec okowity po 3r.20k.—3r.15k.—4r. w. w. — Nasienia konicza i wełny nie było w handlu.

Kurs lwowski.

Dnia 11. kwietnia.

	gotówka		towarem	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski mon. k.	5	59	6	3
Dukat cesarski " "	6	4	6	8
Półimperyal zł. rosyjski " "	10	28	10	32
Rubel śr. rosyjski " "	2	—	2	1
Talar pruski " "	1	54	1	56
Polski kurant i pięciozłotówk. " "	1	30	1	31
Galicyjskie listy zastawne za 100 zlr. " "	89	43	90	3

(Kurs wekslowy wiedeński z 8. kwietnia.)

Amsterdam 184 $\frac{1}{2}$ p. 2. m. Augsburg 132 $\frac{3}{4}$ p. nso. Frankfurt 132 l. 2. m. Genua 155 $\frac{1}{2}$ p. 2. m. Hamburg 194 $\frac{3}{4}$ l. 2. m. Liworno 129 l. 2. m. Londyn 12-59 l. 2. m. Marsylia 156 $\frac{1}{2}$ l. 2. m. Paryż 156 $\frac{1}{2}$ l. 2. m. Bukareszt 211. Konstantynopol 3:7. Agio duk. ces. 38.

Dziś rano stracono tu we Lwowie dowiedzionego o zbrodnię poczwórnego morderstwa złoconę, którego następujące wyznanie sąd karny tutejszy w wydanym nań wyroku śmierci temi słowy ogłasza:

Jan Sałaniec także **Szalaniec** lub **Szalaniewicz**, rodem z Jawornik, państwa Szlachtowy, obwodu Sandeckiego, syn wieśniaka, 39 lat liczący, religii rzym. kat., wdowiec i ojciec trojga dzieci, opuścił dom rodzicielski w 22gim roku swego wieku, z powodu posiadania go o kradzież; szukał dla siebie zarobku jako owczarz i był w roku 1845 za zbrodnię kradzieży na karę rocznego ciężkiego więzienia skazanym.

Po odbytej karze przebywał Sałaniec częścią w Złoczowskiem obwodzie, najwięcej zaś we Lwowie, a czując wstręt od służby powziął w lecie 1848 zamiar przyjscia jakim bądź, bodaj zbrodniczym sposobem, do posiadania wozu i koni, aby przez furmankę mógł się własnego gospodarstwa dorobić.

Z tym zamiarem wyszedł Sałaniec 18. sierpnia 1848 ze Lwowa ku Zboiskom, i spotkał w bliskości tamecznej karczmy Jana Bryka, właścianina z Małachowa, któren z swoją małżonką wioził jarzynę do miasta. Sałaniec umyślił przywłaszczyć sobie zaprząg Bryka, i najął go do jazdy do Mikołajowa, gdzie, jak mówił, miał interes do załatwienia.

W wieczór wróciła małżonka Bryka do domu, a Sałaniec pojechał z Janem Brykiem ze Lwowa ku Mikołajowu, dokąd świtaniem przybyli, tam Sałaniec w samej rzeczy o tamecznego rzadcy dóbr o służbę się wywiadywał, i wieczorem 19. sierpnia 1848 z Brykiem w powrotną podróż do Lwowa się udał.

Jeszcze w Mikołajowie powziął Sałaniec zamiar zamordowania Bryka, i przywłaszczenia sobie jego zaprzęgu.

W tym celu zajechał z Brykiem w Derewaczu do karczmy, raczył go wódką, zatrzymał się znów przy najbliższej między Derewaczem a Lwowem stojącej karczmie, i pił z Brykiem znów wódkę; Bryk był już mocno pijany, a Sałaniec ukradł z sieni tej karczmy motykę, którą pod płaszczem ukrył, aby nią w sposobnej chwili morderstwo wykonać.

W ciągu dalszej podróży położył się Bryk mocno pijany na wozie i usnął; Sałaniec ujechał jeszcze pewny kawałek, dopóki nie postrzegł, że Bryk spi mocno; wtenczas określił lice około drabiny, i uderzył Bryka tak silnie motyką w głowę, iż ten tylko jeszcze charczał, poczem go Sałaniec z wozu zrzucił, do rowu od gościńca zawlókł i hreczką w bliskości na pokosach leżącą przykrył.

Po spełnionem morderstwie pojechał Sałaniec do Starego Sącza, aby w ten sposób ujść odkrycia zbrodni, sprzedał tamże na targu ten zaprząg za 45 zlr. m. k. i udał się w powrotną podróż do Lwowa.

Według swego podania, zgubił Sałaniec te pieniądze w Tuligłowach, powziął więc zamiar ugodzić na nowo jakiego właścianina do jazdy, zamordować go i przywłaszczyć sobie jego zaprząg.

Wróciwszy do Lwowa pojechał ztąd w towarzystwie kilku właścian, którzy do Złoczowa wracali, z powodu, aby swój zamiar w oddaleniu od Lwowa, a tém samem od wykrycia bezpieczniej mógł wykonać, i w rzeczy samej udało mu się nająć we wsi Jasionowie, obok Złoczowa leżącej, właścianina jemu dawniej nieznanego Wojciecha Łuczyszyn, do jazdy do Lwowa, wywiadując się poprzednio w kilku chatach o podobną zręczność jechania.

Dnia 28. października 1848 udali się obydwaj wozem i końmi Łuczyszynego w tę podróż; w bliskości Bilki szlacheckiej usiadł Sałaniec, który dotąd na przodzie wozu obok Wojciecha Łuczyszynego siedział, w tyle Łuczyszynego, który konie popędzał, i zadał temuż raptownie siekię, którą, jak mówi, już pierwej w wozie znalazł, kilka tak silnych razów w głowę, iż Łuczyszyn natychmiast zginął; poczem morderca na pole zboczył, tamże zabitego, który jeszcze słabo charczał, zrzucił, a sam z zaprzęgiem do Lwowa powrócił.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10. kwietnia.

Hr. Dzieduszycki Kazimierz, z Niesuchowa. — Hr. Mier Feliks, z Radziechowa. — PP. Rodkiewicz Grzegorz, z Rawy. — Brodzki Henryk, z Rzeszowa. — Pietruski Konstanty, z Rudy. — Komarnicki Bolesław, z Jarkowic. — Małachowski Feliks, z Porub. — Rojowski Feliks, z Cieszanowa. — Turczyński Jan, z Sopotyna.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 10. kwietnia.

PP. Gumowski Wiktor, do Bereznik. — Lang Ignacy, do Wolicy. — Małecki Kajetan, do Skomorochów. — Obertyński Leopold, do Stronihab. — Batorowski Aleksander, do Udnowa. — Ujejski Adolf, do Łopuszyny. — Kleczkowski Franciszek Ksawery, do Skomorochów.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 10. kwietnia.

Pora	Barometr wmiarzewied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan tem- peratury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god.zr.	28 1 0	+ 4°	+ 11°	wschodni	pogod.
2 god.pp.	28 1 3	+ 11°	+ 4°	połud.-wschodni	" ☉
10 g. w.	28 1 3	+ 5,8°		burza	"

Zaraz po spełnieniu tej zbrodni powziął Sałaniec zamiar, niejaką Annę Nazarkową, która we Lwowie u jednego z jego znajomych mieszkała, do podróży do Buska pod pozorem wynalezienia jej tam służby za kucharkę namówić, ją na drodze zamordować i jej ruchomości sobie przywłaszczyć, wiedział bowiem, że Nazarkowa nie jest bez zasobów, i wnioskował, że ona swoje rzeczy do Buska zabierze.

W samej rzeczy udało mu się usidlić trzecią ofiarę swęj zbrodni; Nazarkowa pojechała z nim 30. października 1848 ze Lwowa do Buska, i wzięła z sobą na wóz kufer, który jej rzeczy zawierał. Przenocowali w Czystyni u tamecznego właścianina Pawlewicza, opuścili go dnia 31. października 1848, a gdy Nazarkowa, siedząca na wozie w tyle Sałanica, zaczęła z nim spór, ponieważ jej Sałaniec za wolno jechał, uznał on tę chwilę do spełnienia swego przedsięwzięcia korzystną, i obróciwszy się, zadał Nazarkowej grubym końcem biczyska pierwszy raz przez głowę, który był tak silny, iż krew jej twarz oblała i ona na bok się zachwiała.

Sałaniec pochwycił wtenczas siekię, którą dawniej Łuczyszynego zabił, i którą w celu zamordowania Nazarkowej ze Lwowa z sobą wziął, i uderzył tyłcem tejże nieszczęśliwą w głowę, poczem z wozu spadła; teraz zeskoczył Sałaniec z wozu, ciał ją jeszcze raz siekię, powlókł zabita do jamy, zkąd glinę brano, w którą trupa rzucił, a sam powrócił z zaprzęgiem i kufrem zamordowanej do Lwowa.

Od tego czasu bawił Sałaniec częścią we Lwowie, częścią w jego pobliżu; udał się w czerwcu 1849 w towarzystwie kilku właścian z okolic Przemyslan tamże, i poszedł potem dalej do Rohatyna i Bołszowca. Tam zszedł się przypadkowo z Bołszowskim mieszkańcem Ludwikiem Hnickim, synem Jana Hnickiego, najął go w drogę do Suchodołów, a to według twierdzenia jego bynajmniej w złym zamiarze, ale dla kupna towarów w karczmie Suchota za Suchodołami, które we Lwowie z zyskiem spodziewał się sprzedać.

Dnia 18. czerwca 1849 pojechali Sałaniec i Ludwik Hnicki z Bołszowca w okolicę Suchodół; przy Suchodolskiej karczmie napadł ich raptownie deszcz; Hnicki nie chciał z tego powodu dalej jechać, i wziął nawet Sałaniciowi, jak on twierdzi, pieniądze z kieszeni, ale na przedstawienie Sałanica skłonił się do dalszej drogi nazajutrz, jak też i do oddania pieniędzy.

Przepędzili więc noc z 18go na 19go czerwca 1849 przed tą karczmą, która podróżnymi przepelniona była, i nazajutrz świtaniem dalej pojechali; w bliskości Gajów Suchodolskich zatrzymał się Hnicki, wysiadł i udał się do rowu, aby się wody napić, Sałaniec poszedł za nim i żądał od niego, aby mu jego pieniądze oddał, czego Hnicki uczynić nie chciał; tu wszczęła się według podania Sałanica kłótnia; Hnicki uderzył go pięścią w twarz i rzucił nim o ziemię, Sałaniec zerwał się jednak, rzucił Hnickim do wozu, pochwycił lusznę, i zadał mu kilka silnych razów w głowę, tak, że ten tylko kilka razy na ziemi przetoczył się, a potem bez ruchu pozostał.

Sałaniec uciekł wraz z zaprzęgiem do Lwowa, gdzie tylko kilka dni zabawił, a ztąd do Sędziszowa w obwód Rzeszowski dla sprzedania zaprzęgu udał się, co w samej rzeczy uskutecznił i do Lwowa powrócił, gdzie przytrzymanym został.

W skutek tego wyznania, zgodnego z dośledzoną Istotą czynu, został Jan Sałaniec, także Szalaniec i Szalaniewicz zwany, wyrokami c. k. Sądu karzącego Lwowskiego z dnia 22. lipca 1850 do liczby 7854, c. k. galicyjskiego Trybunału Apelacyi z dnia 21. października 1850 do liczby 24956 i c. k. najwyższego sądownego i kasacyjnego Trybunału z dnia 14. marca 1851 do liczby 1645 uznany winnym zbrodni morderstwa rozbójowego na osobie Jana Bryka, Wojciecha Łuczyszyn, Anny Nazarkowej i Ludwika Hnickiego popełnionej, i stosownie do §. 119. I. części księgi Ustaw karnych na karę śmierci skazanym, którąto kara na nim dnia 11. kwietnia 1851 we Lwowie przez szubienicę wykonaną została.